

Rozdział I

Tam, gdzie rodzili się bogowie...

Na Kretę wybierałem się, podobnie jak tysiące odwiedzających ją corocznie turystów, z nastawieniem na dobre wakacje w klimacie ciepłego morza i tłumionym zaciekawieniem nieodłącznie towarzyszącym wszelkim wyprawom w nieznaną.

Wyspa oblana z północy wodami Morza Kreteńskiego, od południa Morzem Libijskim, dość często wstrząsana gniewem Posejdona, jest też kawałkiem ziemi chwiejnych i niepewnych hipotez.

Andre Malraux pisząc o minionej cywilizacji na Krecie rozwijającej się na długo przed naszą erą stwierdził: *„Naprawdę jest to pierwsza cywilizacja białych; ale także jakby mieniąca się w słońcu laguna maoryjskiego świata; nie potrafimy połączyć ani z ‘Iliadą’, ani nawet z ‘Odyseją’ tych dworskich zabaw, na których nadzy książęta ze strusimi piórami we włosach kłaniali swoje włócznie przed Fedrą o piersiach obnażonych...”*



Mity, fantastyczne odkrycia archeologiczne, wspaniały klimat, czy może być większa motywacja do zmierzenia się z kreteńskimi tajemnicami? Jednak, by nie narazić się na gniew tamtejszych bogów i pomyślność wyprawy, nie zaniedbałem złożenia wotum ofiarnego najważniejszemu z bóstw Zeusowi, który narodzony w grocie pod skałą diktejską na zboczu góry Ida przetrwał

dzięki determinacji matki Rei, ukrywającej go przed własnym ojcem, tytanem Kronosem połykającym własne dzieci. Zeus, gdy stał się już młodzieńcem, zgodnie z przepowiednią zabił jednak swego ojca i założył nową dynastię bogów stając się niepodzielnym władcą Nieba i Ziemi strzegącym prawa i porządku na świecie. Bezlitośnie karał wszelkich przestępców, zwłaszcza morderców, krzywoprzysięzców i zdrajców...

Pod tak niezwykłym i potężnym boskim patronatem poczęła się rozwijać w okresie neolitu na Krecie cywilizacja, nazwana później przez słynnego archeologa Evansa od imienia jednego z władców, minojską. Jej największy rozkwit przyszedł w latach 2000 - 1100 p.n.e., gdy Minojczycy poczęli dominować w regionie Morza Egejskiego. Na Krecie powstają wielkie pałace królewskie, w Knossos i Fajstos, odpowiedniki pałaców w Mykenach, Tirynsie i Argos na Peloponezie. Nawiązane zostały kontakty z największą ówczesną potęgą regionu śródziemnomorskiego – Egiptem. Od tego momentu w sztuce Minojczyków coraz wyraźniejsze stawały się tamtejsze wpływy. Świadczą o tym

znaleziska pieczęci ze złota, wyrobów z kości słoniowej, fajansu, steatytu i drogich kamieni. Nawiązania do sztuki egipskiej były też widoczne w kreteńskich freskach, czy wytworach ceramicznych, jednak nigdy nie były one ich naśladownictwem. W latach 1700 – 1600 p.n.e. Kreta utrzymywała również ożywione kontakty handlowe z kontynentem i licznymi wyspami na Cykladach. Rolę pośrednika pełniła wyspa Melos, dzięki której produkty wytwarzane na Krecie docierały na kontynent grecki. Wraz z ekspansją gospodarczą zaznaczyła się również kulturalna dominacja Krety w świecie egejskim. Ale nad ta pierwszą europejską cywilizacją zaczęły się zbierać chmury. Ze spisanej przez Platona legendzie o mitycznej Atlantydzie dowiadujemy się, że bogowie prawdopodobnie rozgniewani ludzką pazernością i nielojalnością, około 1700 roku p.n.e. nastąpiło trzęsienie ziemi i nawałnice morskie powodując ogromne zniszczenia na wyspie i załamanie jej rozwoju.

„Później przyszły straszne trzęsienia ziemi i potopy, i nadszedł jeden dzień i jedna noc okropna...”
Platon, Timajos

Jednak siła tej niezwykłej cywilizacji pozwoliła na podniesienie z ruin pałaców, odbudowanie gajów oliwnych oraz ponowny rozkwit gospodarki i sztuki. Nie na długo...

Tragedia powtórzyła się około 1450 roku p.n.e. wybuchem wulkanu na nieodległej wyspie Thira (Santoryn), w wyniku którego utworzyła się ogromna fala, pogrążając nieszczęsną wyspę w odmętach i dokonując ogromnych spustoszeń na nieodległej Krecie. To był początek końca. Minojczycy poddani tak ciężkim próbom nie zdołali się już podnieść i na skutek późniejszej inwazji Mykeńczyków (Achajów) z Grecji kontynentalnej całkowicie utracili władzę. Kultura minojska powoli zaczęła ulegać wyparciu przez przybyszów. A pod rządami mykeńskiego króla Krety Idomeneusa, niecałe trzy wieki później, ruszyli na wojnę o Troję...

Pozostały pytania... Czy Minojczycy mieli swoich trubadurów, kronikarzy, Homerów, opiewających w pieśniach i utworach literackich dzieje szczęśliwych ludzi? Wiemy, że udało się badaczom tej starej cywilizacji do tej pory odczytać tzw. pismo linearne B, które rozświetliło nieco mroki dziejów w okresie po podboju Krety przez Achajów. Natomiast minojskie pismo linearne A, którego znaki zostały utrwalone na słynnym dysku z Fajstos do dnia dzisiejszego nie zostało odczytane. Podobnie z wierzeniami, czy historią polityczno-społeczną tej cywilizacji, bo jedynymi świadectwami ich długich dziejów są tylko ślady materialne – ruiny pałaców, domów, ceramika, posążki, sarkofagi i freski. Znamy jedynie mityczne imiona króla Minosa, jego córek Fedry, Ariadny, oraz

syna Andrageosa czy Minotaura zrodzonego z szaleńczego związku małżonki króla z bykiem. Co tak naprawdę wiemy i co pozostało po dziewięćdziesięciu miastach kreteńskich, o których wspomina Platon? Ale historia uczy, że tam gdzie tajemnica, tam zawsze znajdują się jej odkrywcy...

RYS HISTORYCZNY

Pierwszym archeologiem, który rozpoczął prace wykopaliskowe na Krecie był rodziwy Kreteńczyk lekarz Joseph Hadzidakis, który uzyskawszy pozwolenie sułtana (w tamtym czasie Kreta była pod panowaniem Turcji) założył w latach 80-tych XIX wieku Kreteńskie Towarzystwo Archeologiczne. Był założycielem pierwszego i do dzisiaj najważniejszego, Muzeum Archeologicznego w Heraklionie, którego celem było archiwizacja i ochrona dóbr kultury starożytnej Krety. Po przebudowie budynku muzeum pozyskało nowoczesną infrastrukturę i po kompleksowym wykonaniu stratyfikacji odkrytych artefaktów chronologiczne i tematyczne tak, aby znaczenie, rozwój oraz ciągłość starożytnej cywilizacji kreteńskiej siedmiu tysięcy lat, od +7-sza tysiąclecie p.n.e. do 4 wieku naszej ery, mogły być pokazane z silnym podkreśleniem niepowtarzalności kolekcji minojskiej. To duże i szczytne zadanie, jednak by poznać ich umiejscowienie i poczuć magię tysięcy lat, które upłynęły od tamtych wydarzeń, trzeba dokonać bezpośrednich wizyt w miejscach najważniejszych odkryć archeologicznych w terenie.

Lecz zanim do nich dotrzemy, jeszcze wspomnieć o innych, znamienitych badaczach starożytności. Wspomniany już Kreteńczyk Hadzidakis prowadząc wspólnie od roku 1884 wykopaliska z Włochem Federico Halbherrem odkryli zabytki z epoki brązu w Grocie Diktejskiej oraz odkopali zespoły pałacowe w Fajstos i w Agia Triada.

Dopiero w 1887 roku Kretą zainteresował się słynny odkrywca Troi, Tyryns i Myken Henrich Schliemann i rozpoczął prace archeologiczne w Knossos, którego uwagę przyciągnęły wcześniejsze poszukiwania kreteńskiego przedsiębiorcy i archeologa-amatora Minosa Kalokairinosa. Schliemann jednak umarł ledwo rozpoczynając badania.

Następcą słynnego archeologa na włościach Knossos (od roku 1894) zostaje młody sir Arthur Evans, który po spotkaniu się ze Schliemannem w Atenach, gdy ten jeszcze żył, stwierdził po długiej rozmowie: *„Złoty wiek Krety leży daleko, poza granicami znanej nam historii”*.

Żałować należy, że nie można było być przy tej ciekawej rozmowie... Czy rzeczywiście wyglądała tak jak opisuje ją Herbert? – *„Schliemann zapewne opowiadał o Homerze, Evans słuchał z szacunkiem, ale cały pochłonięty oglądaniem mykeńskich przedmiotów ze złota, a także biżuterii i pieczętek –*

przybliżając te skarby na odległość kilku centymetrów do fatalnie krótkowzrocznych oczu. Te obiekty pasjonują go od dawna. Posiadają motywy dekoracyjne dalekie od klasycznie greckich, które skutecznie obrzydziła mu szkoła. Przywodzą na myśl Asyrie i Egipt. Ale jest to znów intuicja, estetyczna impresja. I być może, podobnie jak fizyk i astronom, którzy przeczuwają nieodkryty pierwiastek czy gwiazdę, Evans domyśla się, wierzy, zakłada istnienie nie odkrytej cywilizacji, która połączy kulturę starożytnego Wschodu i „cud grecki” we wzór zrozumiałego wynikania.”¹

Dla porządku należy dodać, że znacząco do odkryć archeologicznych na Krecie przyczynili się również archeolodzy amerykańscy, pani Harriet Boyd-Hawes, która przybyła na wyspę w 1901 roku i odsoniła całe minojskie miasto w Gurni, oraz Richard Seager odkopując minojskie osady w Vasiliki i Machlos.

Bardziej współcześnie, bo w latach 1961-62 grecki archeolog Nikolas Platon odnalazł nienaruszony i zapomniany pałac w Zakros, czwarty pod względem wielkości pałac minojski na Krecie.

Ale wróćmy do tamtego tragicznego okresu, gdy na skutek kataklizmu związanego z wybuchem wulkanu na sąsiedniej wyspie poczęła upadać znakomicie rozwinięta kultura minojska, a siła władców minojskich straciła na znaczeniu. Jak już wspomniałem, wykorzystali ten okres Achajowie greccy z kontynentu, dokonując 3200 lat temu inwazji na tragicznie doświadczoną wyspę, zajmując Knossos. Wyparciu ze swych domostw dotychczasowi rdzenni mieszkańcy Krety chronili się w rejonie Praisos, nazywanym ostatnim schronieniem Eteokreteńczyków (prawdziwych Kreteńczyków), jak sami siebie nazywali. Praisos z kolei zostało później zrównane z ziemią po inwazji Dorów z północnej części Grecji. Dorowie zakładając swoje państwa-miasta na podbitej wyspie zepchnęli potomków Minojczyków w odległe zakątki wyspy. Gortyna, do której wróćę dalszej części relacji i Kanea (dzisiejsza Chania) należały w tamtym czasie do najpotężniejszych miast Dorów.

Dalsza historia Krety rozwijała się już równoległe z historią pozostałej części Europy, której nowe mocarstwo rzymskie narzuciło swoją wolę i dyktat. Nie nastąpiło to jednak bez oporu. Pierwszą inwazję Rzymian na Kretę w 71 roku p.n.e. odparli Dorowie, lecz kolejna w 69 roku p.n.e. zakończyła się już podbojem. W 67 roku p.n.e. już cała wyspa znalazła się w rękach nowych władców. Gortyna, która stanęła po stronie Rzymu została stolicą Krety i Cyreny (dzisiejsza Libia). Panowanie imperium rzymskiego odmieniło charakter wyspy diametralnie. Wraz ze zmianą dotychczasowej doktryny wiary w wielu bogów na chrześcijańską w imperium rzymskim, pierwsi przedstawiciele nowej religii

¹ Zbigniew Herbert, *Labirynt nad morzem*, (2000), *Zeszyty Literackie*, str. 26

zaczęli docierać na Kretę. Ok. 59 n.e. po pobycie na wyspie apostoła Pawła, jego towarzysz Tytus, zostaje mianowany pierwszym biskupem Krety. Wyspa przyjmuje chrześcijaństwo. (p. rozdział zabytki romańskie).

Stało się to po podziale imperium rzymskiego w IV wieku. Kreta przeszła pod panowanie cesarstwa bizantyjskiego, które zostało na krótko utracone w wyniku najazdu Arabów (824-961). W tym okresie głównym miastem wyspy stała się forteca na północnym wybrzeżu - Rabd el Chandak (dzisiejszy Heraklion). Jednak bizantyjski wódz Nicefor II Fokas odbija Kretę i przywraca ją Bizancjum. Jednak późniejszy upadek Konstantynopola podczas IV Krucjaty (1204 r. n.e.) spowodował że Cesarstwo Bizantyjskie zostało podzielone między krzyżowców. Kreta za dotychczasowe zasługi dostała się hrabiemu de Montferrat, który z kolei sprzedał wyspę Wenecjanom za marne 1000 sztuk srebra...

Rządy Wenecjan na Krecie trwały 465 lat, i doprowadziły aż do 27 powstań przeciw nim. W roku 1669 Kretę najechali Turcy, którzy władali wyspą prawie 250 lat, aż do końca XIX wieku (w tym okresie wyspą władał też Egipt przez 24 lata, w latach 1820–1844). Dopiero w XX wieku, po 700 lat obcej okupacji, w 1913 roku Kreta zostaje zjednoczona z Grecją.

Ten rys historyczny jest niezmiernie istotny dla selekcji obszarów Krety, w których występują stanowiska archeologiczne. Źródłem historii Krety są rejony starożytne, które głównie grupują się w części środkowej i wschodniej wyspy począwszy od najważniejszych miast minojskich Knossos, Fajstos, Gurnia, Agia Triada, Malia, Zakros i Praisos. Do późniejszych okresów historycznych znaczących w historii wyspy uwzględnić należy Gortynę, Itanos i Levin. Rozpinam szerzej swoją sieć ciekawości. Ciekawości, która ma zaprowadzić do bezpośredniego spotkania z duchem i atmosferą narodzonej tam prastarej cywilizacji. Czy uda się za pomocą wehikułu czasu - odkryć archeologicznych i własnej wyobraźni przeniknąć do starożytnego świata? Jak dalece?

KNOSSOS

*Kreta, wyspa śród morskiej rzucona otchłani,
Żyzna, pełna uroków - a siedzą tam na niej
Roje luda, a liczy dziewięćdziesiąt grodów
Moc tam różnego szczepu i mowy narodów...
Na wyspie jest gród Knossos, wielki i stołeczny,
Gdzie lat dziesiątek włada Minos, Zeusowy druh serdeczny*

Homer, Odyseja

Za pomocą wynajętego współczesnego rydwanu-kabrioletu czterokołowego o wdzięcznej nazwie Nissan docieram do odległego o 6 km od największego miasta na wyspie Heraklionu, Knossos. Przed głównym wejściem sir Evans z kamiennego postumentu otwiera bramę do kamiennego świata starożytności, na którego odkryciem pracował samodzielnie ponad 30 lat. Na wstępie wyeksponowany ogromny obiekt w postaci kamiennych stylizowanych rogów byka, symbol władców Knossos. Dalej to już kraina, gdzie narodził się mit labiryntu króla Minosa, w którym pozostawał w zamknięciu pół-byk, pół-człowiek, Minotaur.



Nie całkiem jednak próżno szukać tego mitycznego dzieła Dedala, gdyż już na pierwszy rzut oka widać, że zabudowa zespołu pałacowego Knossos wokół prostokątnego dziedzińca z 1300 komnatami z licznymi świątyniami i korytarzami przywodzi na myśl labirynt, o którym mówi mit. Niemalże od razu zwracają uwagę w odrestaurowanych przez Evansa budowlach, kolumny.

Ten występujący w budownictwie każdej antycznej cywilizacji element, na Krecie przybiera zupełnie inny kształt. Wszelkie kolumny na wyspie zwężane są ku dołowi oraz barwione ciemnoczerwoną farbą z czarnymi bazami i kapitelami. Pierwotnie wykonane były z drzewa cyprysowego, ale z powodu nietrwałości materiału nie zachowała się żadna do dzisiaj w stanie oryginalnym. Sporym również zaskoczeniem jest misternie wbudowany w kamienną zabudowę

system kanałów w części przykrytych, w części powierzchniowych z niewielkimi spadami. Niezawodna wyobraźnia natychmiast podsuwa widoki obszaru pałacowego tonącego w zieleni w otoczeniu zbiorników i fontann połączonych strumieniami przepływającej wody...

To już nie suchy, rozpalony słońcem zespół kamiennych brył, to ogrody parkowe w cieniu drzew oliwnych i orzeźwiających zbiorników wodnych zasilanych akweduktem prowadzącym z oddalonego o 10 km wzgórza Archanes. Doskonale rozwinięty system wodno-kanalizacyjny obejmował oddzielne odprowadzenie wód opadowych i ścieków użytkowych. Kamiennie bryły obiektów pałacowych nie były stosem luźno ułożonych kamieni bez wyrazu, starannie wykończone lica ścian stanowiły doskonałe podłoża dla sztuki malarskiej. I na odrestaurowanych malunkach widzimy kunszt artystów minojskich.

Słynna już *Paryżanka* portret damy o zmysłowych ustach, zadartym nosku oraz wymyślnej fryzurze raczej nie ma wiele wspólnego z dworską sztywnością. Jest raczej wynikiem swobodnej interpretacji artysty nie skażonej egipskimi wzorcami, o które posądzano wcześniej twórców sztuki minojskiej. Podobnie jak we fresku zwanym *Tauromachią*, przedstawiającym młodzieńca przeskakującego w dziwnym *salto mortale* szarżującego byka. Zawodowa ciekawość powoduje, że nie kieruję się ścieżkami przewodników, lecz staram się ocenić zabudowę w planie i funkcjonalności. Z perspektywy centralnego dziedzińca sugestywne wrażenie wywiera malowniczość samej architektury sięgająca, jak powiada Herbert, aż do granic teatralności...



Widać, że ówczesni budowniczowie tego kompleksu pałacowego bardzo umiejętnie wpasowali się w istniejące warunki terenowe, zapewniając jednocześnie konieczną infrastrukturę dla egzystencji populacji związanej z tym miejscem. Tak naprawdę, czy ktoś potrafi określić ilu ludzi żyło w obrębie pałacu?

Podglądam rozwiązania komunikacyjne, podziwiam klatki schodowe prowadzące do korytarzy rozprzestrzeniających się w kilku kondygnacjach, ale

nie znajduję typowego zaplecza każdego pałacu, garkuchni, pomieszczeń służby, etc. Przecież, gdzieś musieli przygotowywać posiłki, catering jeszcze nie był w modzie...

Chłonę najważniejsze miejsca Knossos – salę tronową, pokoje królowej z błękitnymi freskami delfinów, salę podwójnych toporów i magazyny z rzędami potężnych pitosów, czyli glinianych beczek, w których przechowywano zapasy żywnościowe, medytuję przy charakterystycznych budowlach portyku północnego i południowego. Ciągle mi tu czegoś brakuje, nie czuję majestatu tego miejsca. A może go nigdy nie było? Cały potężny zespół pałacowy nie posiada murów obronnych, jest jakby otwartą oazą do której mógł mieć dostęp każdy. Niewielka sala tronowa, przedmiot majestatu królewskiego – nad wyraz skromny tron, w otoczeniu gigantycznych budowli ośrodka władzy. Na czym zatem opierał się autorytet władców Knossos?

Wszędzie widoczne są rekonstrukcje według Evansa, ale biję się myślami – jak miał postąpić odkrywca, gdy materiały, z którego zbudowane było Knossos nie wytrzymały próby czasu i rozsypywały się pod każdym dotknięciem? Pozostawiając na boku rozważania o zasadności rekonstrukcji dokonanych przez słynnego archeologa, powracam myślą ponownie do Herberta, który powiada: *„To, co najbardziej uderzające w cywilizacji minojskiej i co w moim odczuciu zbliża ją do cywilizacji etruskiej, to brak cech pompatycznej wielkości, majestatu, posępnej potęgi, które emanują z pomników Egiptu czy Asyrii – piramid, groźnego Sfinksa, kamiennych tablic, na których zapisana jest zemsta królów.*

*Co więcej, nie zachował się żaden portret władcy, z którego groźnych rysów, hieratycznej pozy, a także olbrzymich rozmiarów, przytłaczających wszystko i wszystkich, można odczytać jakiś obłęd i zbrodnię. Wydaje się, że królowie Krety rządzą łagodnie i odchodzili do swoich bogów niepostrzeżenie, z rzadkim u władców taktem i dyskrecją. Ale, być może, jest to nasze złudzenie, wynikające z potrzeby wiary w złoty wiek, w niewinne dzieciństwo ludzkości”.*²

Wiemy, że od samego początku Evans zatrudniał zawodowych architektów, którzy sumiennie sporządzali plany odkrytych zabytków, ale dopiero stojąc w zadumie przed tronem władcy w komnacie mogącej pomieścić najwyżej dwadzieścia osób, zdaję sobie sprawę, że nasze skażenie domysłami, fantazjowanie i niedopowiedzenia dotyczące początków cywilizacji będą trwały tak długo, jak długo nie będziemy potrafili prawidłowo odczytywać znaków przeszłości. Lecz czy tak naprawdę wyglądał potężny zespół pałacowy w Knossos, jak na poniższej rekonstrukcji?

² Zbigniew Herbert, *Labirynt nad morzem*, (2000), *Zeszyty Literackie*, str. 38



Znakomity archeolog odnalazł w jednej z komnat w Knossos szereg tabliczek glinianych z pismem linearnym B na podstawie których datował najważniejsze wydarzenia okresu minojskiego. Niestety, nie potrafił ich jednak odczytać i do końca życia stanowiły dla niego zagadkę. Dopiero odnalezienie tabliczek z takim samym pismem w pałacu Nestora w Pylos i Mykenach na kontynencie, w Tyrynie na Peloponezie oraz Chanii na Krecie, i ich odczytanie (w roku 1952) rzuciło więcej światła na chronologię wywołując natychmiast kontrowersję w świecie naukowym, gdyż wystąpiła dwuwiekowa niezgodność w datowaniu. Według Evansa wynalazcami pisma linearnego B byli Minojczycy, a odnalezione tabliczki na kontynencie wskazują, że to pismo zostało przyniesione na wyspę przez Greków i to ponad dwa wieki później.

Nie wdając się w spór nauki, chociaż jest on niezmiernie istotny, w dodatku w świetle odkrycia pisma linearnego typu A na dysku z Fajstos, przytoczę co przekazał nam największy poeta wszech czasów Homer. A powiada on tak – Idomeneus, król Krety w tamtym czasie (ok. roku 1200 p.n.e.), wnuk Minosa, uczestniczył w wojnie trojańskiej. Wystawił do wspólnej z Grekami wyprawy 80 okrętów (tylko 10 mniej niż potężny Nestor) i był jednym z jej bohaterów, gdy jako jeden z pierwszych wdarł się do Troi ukryty w drewnianym koniu. Ta historia wskazuje, że w tym okresie Achajowie byli już mocno usadowieni na wyspie i to oni przynieśli ze sobą pismo typu B (pochodzenia indoeuropejskiego), które wyparło pierwotne pismo Minojczyków.

Powróćmy jednak do sir Evansa, który swoje życie i majątek poświęcił pragnąc dotrzeć do prawdy o najstarszej cywilizacji europejskiej. Przez 30 lat pracy w Knossos zebrał ogromną ilość materiału i starał się go usystematyzować uwzględniając współzależności i związki odkrytej cywilizacji z historią Troi, Cyklad i Hellady oraz Egiptu i Mezopotamii, czyli dwóch najstarszych kręgów kultury. I to on okresowi, od neolitu aż do inwazji Achajów (Greków) na Kretę, nazwał minojskim od imienia legendarnego króla Minosa. Wszystkie odkrycia z kilkudziesięciu lat pracy w Knossos opisał w monumentalnej liczącej sześć tomów księdze *The Palace of Minos at Knossos*, która jest wielką sagą starożytnej Krety.

Po prawie czterech tysiącach lat patrząc na ruiny świetności pierwszej cywilizacji chciałoby się teraz wołać: - O, okrutny Zeusie! W czym tak mocno zawinił ci ludzie, że zrujnowałeś ich wspaniałe siedziby i doprowadziłeś do upadku? Czy był to gniew boga za kult byka, którego rogi stały się symbolem władzy, czy za śmierć Ikara, syna najwspanialszego z budowniczych, którzy zostali uwięzieni na wyspie przez króla Minosa, by nie zdradzili nikomu tajemnicy labiryntu? Potomni wystawili im pomnik na skale w Agia Galini na południu wyspy, gdzie się ukrywali w jednej z jaskiń i próbowali uciec stamtąd na skrzydłach szczęścia...

Agia Galini oznacza „święty spokój”. Czy tam należy szukać dalszych odpowiedzi, choć legenda mówi, że dawniej miejscowość nazywała się Sulia - do czasu, gdy podczas ogromnego sztormu zawitała tu cesarzowa bizantyjska. Obiecała Bogu, że ufunduje kościół, jeśli burza się uspokoi i pozwoli jej bezpiecznie zacumować. Tak też się stało, a Sulia zyskała nową nazwę i kościółek. Ale nie, nie sądzę, by epizod związany z archaicznymi lotnikami znacząco wpłynął na zrozumienie ducha tamtej epoki...

FAJSTOS

Czas wybrać się do drugiego najważniejszego ośrodka władzy minojskiej – równie legendarnego Fajstos. W drodze na południe przejeżdża się przez niezwykle malownicze Spili, w którym możemy zobaczyć XVII-wieczną fontannę z głowami 25 lwów (wybudowana na cześć Republiki Weneckiej, która w latach 1204-1669 panowała na Krecie).

Fajstos leży nieco na uboczu od głównej drogi i kręta droga prowadzi na szczyt góry. Dalej trzeba przejść kamienną aleją wyślizganą niczym lustro przez tysiące stóp odwiedzających corocznie miejsce wykopalisk. Pierwsze wrażenie, to oszałamiający widok, jakby „z lotu ptaka” na rozległe równiny Messara zamknięte pasmem gór ze śnieżnymi szczytami. Stając tam, na krawędzi

starożytnego kamiennego miasta, ze wzrokiem zatopionym w bezkresny horyzont, doznaje się niepowtarzalnego uczucia więzi z bogami...



Obszar pałacowy w Fajstos zdecydowanie mniejszy niż w Knossos i widoczna większość ruin to pozostałości drugiego pałacu wzniesionego około 1600 roku p.n.e., a zburzonego przez trzęsienia ziemi po wybuchu wulkanu na Therze lub przez Mykeńczyków po inwazji na wyspę (egzystują obydwie teorie).

Podobnie jak w Knossos ten ośrodek władzy nigdy nie był twierdzą otoczoną murami. Wydaje się, że ówcześni władcy minojscy nie czuli zagrożenia, wierząc, że ich siła i autorytet władzy czerpany ze stałego obcowania z bóstwami chronił przed niebezpieczeństwami ziemskimi. Choć stosunkowo niewiele wiemy o ich praktykach religijnych, gdyż Minojczycy nie budowali świątyń jak Grecy czy Egipcjanie, jednak ujawniane przez archeologów miejsca kultów wskazują na to, że całe swoje harmonijne życie podporządkowywali wierze. Jak rzeczywiście wyglądały minojskie obrzędy religijne? Czy znaleziony w Fajstos złoty sygnet z wizerunkiem tańczącej nagiej kobiety przed betylem jest odzwierciedleniem rytuału religijnego? Czy do kanonu wiary należało również oddawanie czci drzewom, skałom, zwierzętom? Być może praktyki religijne miały znacznie bardziej wyrafinowany charakter, a niezabudowane place w centrum wszystkich ośrodków władzy służyły głównie procesjom, a nie paradom wojskowym i igrzyskom dworskim, jak sugerują niektóre interpretacje. Jeśli nie było poczucia zagrożenia, to i nie było potrzeby utrzymywania paradnych formacji wojskowych, a sądząc z zachowanych przekazów na gemmach (pieczęciach), wazach i sygnetach ceremonie religijne Kreteńczyków musiały być widowiskami zapierającymi dech.

Motywy religijne są częstym tematem sztuki minojskiej. Odczytać z nich można, zapewne ważne dla tej społeczności, obrzędy składania ofiar z kozłów, owiec i byków (podobno nawet do dziewięciu sztuk podczas najważniejszych uroczystości), później następowała libacja i na zakończenie ruszała kolorowa, taneczna procesja w takt płynącej muzyki i dymów kadzielnic powodujących ekstazę. Obrzędy religijne odbywały się ku czci bóstw czuwających nad ludzkimi dziećmi tej kreteńskiej ziemi...

A rzeczywistość zapewne była również bardziej prozaiczna, dziedzińce centralne spełniały różnorakie funkcje w zależności od potrzeb, od użytkowych po dyplomatyczne, związane z podejmowaniem obcych przedstawicielstw na posłuchanie. Minojska władza, z jednej strony czerpiąca żywotne siły z kontaktów wynikających z bliskości bogów, była



jednocześnie częścią społeczności minojskiej, odbywającej spotkania na publicznym dziedzińcu, prowadząc ożywione dysputy. To wokół tego miejsca toczyło się codzienne życie mieszkańców pałacu. Tutaj też pewnie zwozili swoje produkty rolnicze okoliczni chłopcy i wymieniali na wyroby rzemieślnicze. Bo jak inaczej wytłumaczyć np. bliskość warsztatów rzemiosła, pieców do wypalania wyrobów z brązu, czy składy ze skrzyniami suszonych na słońcu cegieł przy centralnym dziedzińcu i komnatach króla? Mam wrażenie, że w tamtym społeczeństwie nie istniały ścisłe podziały hierarchiczne i władza nie stanowiła wyodrębnionej kasty izolującej się od pozostałej części społeczności. Te relacje rozkładały się bardziej w linii poziomej.

Przepiękny amfiteatr z północnej strony zachodniego dziedzińca zapewne służył zarówno władzy, jak i zwykłym Kreteńczykom, tam odbywały się zapewne widowiska taurokatapsji (skoków przez byka), ale też pewnie bardziej wyrafinowane występy artystyczne.



Uwagę zwracają szerokie, monumentalne schody prowadzące do dawnego propylonu i głównego wejścia do pałacu. Portyk nie zachował się, ale sądząc po okazałości schodów musiał być imponujący. Nie zachowały się w tak świetnym stanie, jak w Knossos obiekty infrastruktury doprowadzające wodę i kanały odprowadzające ścieki, choć

zachowały się łazienki i ubikacje przy komnatach króla i królowej. Nie sędzę, że takich kanałów nie było, bo to niemożliwe, po prostu Fajstos nie odbudowano po zburzeniu pałacu przez Achajów, ani nie dokonano rekonstrukcji zabudowy w stylu podobnym do rekonstrukcji Evansa w Knossos. Niejakie zdziwienie budzi niewielka wysokość kondygnacji, ale podobno Minojczycy byli niskiego wzrostu, jak też niewielkie rozmiary pomieszczeń mieszkalnych, często sprowadzających się do rozmiaru małego pokoiku w typowym mieszkaniu w bloku, i raczej trudno byłoby zmieścić w nich meblościankę. Podobnie jak w Knossos nie znajduję wyodrębnionych pomieszczeń do przygotowywania posiłków. Porozmieszczane w różnych miejscach ogromne, ocembrowane jamy służyły zapewne jako magazyny do przechowywania w glinianych dzbanach-pitosach zapasów żywności. Podobne pitosy można ujrzyć pod stropami niektórych podziemnych pomieszczeń, gdzie je pozostawiono tak jak stały przed czterema tysiącami lat. Odnosi się wrażenie, że jeszcze unosi się zapach ziarna, wina i oliwy. Trudno odgadnąć, jak wyglądało codzienne życie Minojczyka pośród tych kamiennych murów, ale sędząc z układu przestrzennego na pewno była to dobrze naoliwiona cywilizacja...

W części zespołu pałacowego zwanego archiwum pałacowym (tam gdzie odkryto skrzynie z cegłami), znaleziony został słynny dysk pokryty niezrozumianym do dzisiaj pismem linearnym A, które prawdopodobnie wywodzi się od najstarszego pisma tej



cywilizacji, jakim było kreteńskie pismo hieroglificzne. Postługiwano się nim prawdopodobnie jedynie w najstarszych miastach Kreta. Istotne jest to, że wytłoczone na nim 45 hieroglifów różni się od znanego już pisma linearnego A Minojczyków. Przypuszcza się, że w miarę ekspansji Kreteńczyków na inne wyspy, pismo to zmodyfikowano i dokonano uproszczeń (zmodyfikowane pismo linearne B?). Nie jest to jednak zbyt pewna hipoteza w świetle tego, co opisałem powyżej z odkrytym w Knossos pismem typu B. Dodać jednak należy, że pismo linearne A zostało w zasadzie odczytane, to znaczy wiadomo, jakie dźwięki reprezentują poszczególne symbole. Ponieważ jednak nie jest znany język, który zapisywano za pomocą tego pisma, nie są one zrozumiałe. Najbardziej prawdopodobna hipoteza głosi, że jest to jeden z języków azjanickich.

W Fajstos nie znajdziemy tronu, ani innych insygniów władzy królewskiej, nie znajdziemy też żadnych sarkofagów, miejsc wiecznego spoczynku członków

rodziny królewskiej czy arystokracji. To co zostało znalezione przez archeologów znajduje się już w muzeach archeologicznych Krety (patrz rozdział Skarby Krety w cz. II oprac.). W największym i najważniejszym, w Heraklionie, pieczołowicie przechowuje się, wymieniając najznacześniejsze lub najbardziej atrakcyjne – tajemniczy dysk z Fajstos, srebrny pierścień króla Minosa, rytualny ryton w kształcie głowy byka z czarnego steatytu z połączonymi rogami, oraz wyrafinowaną planszę do gry pokrytą płatkami złota i inkrustowaną kryształem górskim, turkusami oraz kością słoniową. Dowodem wysokiego kunsztu sztuki użytkowej z Fajstos jest również piękna patera ceramiczna oraz wiele innych naczyń ceramicznych codziennego użytku.



Wydaje się jednak, że największy artyzm i piękno zawarte zostało przez Minojczyków w małych wypalanych z gliny lub rzeźbionych figurkach podobnych do lalek, których największą ilość znaleziono w górskich sanktuariach i jaskiniach. Te figurki wyglądające na zabawki, a którym przypisano rolę wotów składanych w ofierze bogom, dały nam pojęcie tym jak ubierano się, i jak modlono do swoich bóstw. A może rzeczywiście to były tylko zabawki, którym my nadajemy cechy wiary?



Docierając na południowe obrzeża zespołu pałacowego trafia się na ruiny małej świątyni z tzw. epoki klasycznej. I to kolejna zagadka Fajstos. Jeśli rzeczywiście jest to świątynia z tej epoki, to znaczyłoby, że Fajstos było zamieszkane jeszcze 1000 lat po upadku cywilizacji minojskiej...

Tu zamykam dalsze dociekania nad odkryciami sir Evansa w Knossos i włoskich archeologów w Fajstos, uświadamiając sobie, jak wiele jeszcze tajemnic ma nauka przed sobą. Jednym z najważniejszych elementów w pałacach, ośrodkach władzy minojskiej, ich otoczeniu i zdobiących je dziełach sztuki jest brak elementów związanych z wojną



lub sztuką wojenną. Charakter pomieszczeń, które można określić jako kultowe wskazywałoby na istnienie społeczeństwa matriarchalnego o teokratycznej strukturze. Potwierdza to jakby połączenie w jednej, nieufortyfikowanej budowli, wielu funkcji gospodarczych i administracyjnych wskazujących na specyficzne relacje w tym społeczeństwie, w którym nie stosowano wyraźnego podziału na rządzących i rządzonych i zabezpieczeń przed fizycznym zagrożeniem.

Jedno jest pewne, rozkwit kultury minojskiej nastąpił dopiero w okresie nowych pałaców, wybudowanych po trzęsieniach ziemi w XVIII w p.n.e., i kompletnym zniszczeniu Akrotiri, rozwiniętego miasta na Santorynie po wybuchu wulkanu. Charakterystyczne natomiast jest, że w Knossos zachowały się ruiny wielkiego pałacu, a niewiele szczątków pozostałych budynków miasta. W Akrotiri natomiast przetrwała bardzo zwarta tkanka miejska, wśród której nie ma budynku porównywalnego z kretańskimi pałacami...



Nie ma zatem wątpliwości, że Akrotiri przed 1450 p.n.e. nie było marginalnym osiedlem wiejskim, ale doskonale zorganizowanym miastem z siatką uliczek i szeregiem, trzykondygnacyjnych budynków mieszkalnych, których pomieszczenia były zdobione freskami na wysokim poziomie.

Między sztuką kretańską, a sztuką odkrytą na Santorini jest wiele podobieństw formalnych i strukturalnych. Nie jest więc wykluczone, że wspaniały rozkwit miast minojskich był możliwy dzięki wybuchowi wulkanu, który stał z powierzchni ziemi wcześniejsze miasta mające jeszcze starszą od kretańskiej kulturę. Minojczycy jednak bez wątpienia stworzyli podwaliny starożytnej Hellady, która dała początek całej kulturze europejskiej. Otoczone aurą tajemnicy ruiny u każdego turysty wywołują poczucie ciekawości i chęć rozwikłania tajemnicy zaginionych cywilizacji. Przecież wszyscy jesteśmy dziećmi Wszechświata...

Przenoszę wzrok ku cudownym widokom jakby rzuconym do stóp Fajstos. Wypatruję w odległym paśmie góry Idy małej plamki groty Zeusa i zamglonego miejsca o błękitnej barwie skrywającego kolebkę bogów...